

Wielka data w historii Warszawy

Uchwała Prezydium Rządu o rozpoczęciu budowy Metra warszawskiego jest dla Warszawy a wraz z nią dla całego kraju wydarzeniem w całym tego słowa znaczeniu historycznym. Gdy w kilku zdaniach streszcza się historię rozwoju miasta, podaje się daty takie, jak otoczenie miasta wałami obronnymi w średniowieczu, jak położenie pierwszych bruków ulicznych, jak budowę pierwszego stałego mostu, jak stworzenie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, jak uruchomienie pierwszego tramwaju w czasach nowożytnych.

Do rzędu takich wydarzeń zalicza się właśnie wielka decyzja budowy sieci komunikacyjnej typu Metro. Podziemna sieć komunikacyjna rozwiązuje w sposób nowoczesny i rewolucyjny problem komunikacji wielkomiejskiej, kładzie równocześnie fundament pod szeroki, planowy, zdrowy rozwój wielkiego zespołu miejskiego. Przez budowę Metra nasza stolica staje w rządzie największych stolic Europy i świata.

Uchwała Prezydium Rządu nakreśla dla budowy Metra w Warszawie plan perspektywiczny, długofalowy i równocześnie formułuje zadania pierwszego etapu realizacji. I tak w planie długofalowym, obliczonym na lat 15, a więc do roku 1965 przewiduje się wybudowanie i uruchomienie przeszło 36 km linii Metra na trzech zasadniczych szlakach: Północ — Południe, Północ-Wschód — Południe-Zachód i Zachód — Wschód, mających układ promienisty i krzyżujących się w Śródmieściu w okolicy wielkiego centralnego placu, jaki powstanie na osi północnej części ulicy Marszałkowskiej.

W pierwszym etapie realizacji, to znaczy już w ciągu najbliższych 6 lat, zostaną wybudowane i oddane do użytku duże odcinki linii Północ — Południe i Wschód — Zachód o łącznej długości ponad 11 km z 10 stacjami.

Dla samego problemu komunikacji miejskiej, przebiegające od tramwaju do kolejki podziemnej stanowi przełom jeszcze głębszy, niż przebiegające od tramwaju konnego do elektrycznego. Dokąd widać, że podczas gdy zdolność przewożenia najbardziej zaopracowanej linii autobusowej wynosi w jednym kierunku do 5 tys. pasażerów na godzinę, a sprawność przewożenia najlepszej linii tramwajowej w jednym kierunku — do 10 tysięcy pasażerów na godzinę, to sprawność przewożenia Metra warszawskiego osiągnie na jednej linii i w jednym kierunku licząc 45 tysięcy pasażerów na godzinę.

Tak obrzybią wydajność Metra zawiąże dużym składem pociągów kolei podziemnej i możliwość wielkiego ich zagęszczenia. W roku 1957 kursować będą na oddanych do eksploatacji liniach Metra w Warszawie 6-wagonowe pociągi elektryczne, które w godzinach szczytowego natężenia ruchu przebiegają będą co 105 sekund, a więc częściej niż co dwie minuty. Na jednej tylko linii Metra warszawskiej będzie mogło przewieźć w roku 1957 w ciągu doby pół miliona pasażerów. Budowa Metra jest obrysiem przedsięwzięcia technicznego i przemysłowego, inżynierskiego i komunikacyjnego, stawiającym wielkie zadania przed wszystkimi bez mała galeziami gospodarki narodowej. Dla umysłowości rozmiarów tej inwestycji niech służy nasza warszawska skala — Trasa W-Z. Pierwszy sześciolatek etap budowy Metra — to przedsięwzięcie odpowiadające budowie osmiu do dziesięciu „Tras W-Z”.

Szczególnie doniosłe zadania produkcyjne będą miały do wykonania przemysł: maszynowy, hutniczy i elektrotechniczny, które dla budowy Metra będą musiały rozwinąć, unowocześnić szereg działów produkcji, bądź rozpocząć produkowanie szeregu maszyn, urządzeń i instalacji dotychczas nie produkowanych. Odegra też przemyśleć górnictwa, jako jedyny przygotowany do prowadzenia robót budowlanych na taką skalę pod ziemią. Uchwała przewiduje, że w powołanych do projektowania i budowy dwóch wielkich przedsiębiorstw państwowych: „Metropiast” i „Metrobudowa” skupione zostaną najlepsze, najbardziej wykwalifikowane kadry specjalistów, techników, konstruktorów, budowniczych, geologów, architektów, artystów-plastyków, inżynierów itd.

W ten sposób budowa Metra w Warszawie w jeszcze większym stopniu niż jakieśkolwiek dotychczasowe dzieła odbudowy naszej stolicy, stanie się dziełem całego narodu, mas pracujących całego kraju, całego państwa ludowego. Stanie się widocznym i pięknym symbolem pracy i troski całego narodu, budującego wielką, wspaniałą stolicę Polski socjalistycznej.

Rozpoczęcie tak gigantycznej inwestycji w mieście, które 6 lat temu stanowiło bezładną pustynię gruzów, jest potężnym, porównywalnym dowodem nieoptycznych sił narodu, wyzwolonego z obecnej i rodzimej przemocy, jest możliwe tylko dzięki sukcesom naszej pokojowej odbudowy, opartej na zasadach socjalistycznej gospodarki planowej. Bez władzy ludowej, bez gospodarki planowej porównywanie się na budowę Metra w Warszawie byłoby absolutną nieumiarowalnością lub marzeniem nieoprawnym utopisów. Taki właśnie charakter miały projekty budowy Metra przed wojną, które na zawsze pozostały i pozostać musiały na papierze.

Dziś nie rzuca się u nas słów na wiatr. Dziś za planem idzie realizacja. Przekonały o tym nawet naszych wrogów wszystkie sukcesy naszej odrodzonej i rosnącej gospodarki narodowej, przekonało wielkie dzieło odbudowy Warszawy.

W budowie Metra warszawskiego, podobnie jak we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, obrysiem pomocy udzielił nam Związek Radziecki. Już nam jej udzielił w pierwszej, wstępnej fazie opracowania projektu. Najlepsi specjaliści radzieccy podczas długiego pobytu w Polsce drobiazgowo i wnikliwie analizowali wraz z fachowcami, naukowcami i inżynierami polskimi projekt budowy Metra warszawskiego, udzielając szeregu niezwykle cennych rad, wskazań. Wystarczy powiedzieć, że to właśnie dzięki wskazówkom radzieckim zastosujemy nowe metody konstrukcyjne budowy tuneli, bez których nie moglibyśmy w ogóle myśleć o budowie Metra. Tak o i w trakcie samej budowy mamy zapewnioną konsultację moc techniczną Związku Radzieckiego, pomoc budowniczy i najpiękniejszego i najbardziej nowoczesnego Metra świata — Metra moskiewskiego.

Pod gdy na Zachodzie imperialistyczny agresorzy usiłowali rozpaść, nową awanturę wojenną, gdy zwały państw w kapita-listycznych pod komendą Waszyngtonu topia miliardy w zbrojenia, pogłębiając nędzę i wyzysk mas pracujących, my, różnymi nowymi wielkimi dziełami pokojowego budownictwa, przelomową dla życia naszej stolicy gigantyczną inwestycję budowlaną. Jest w tym fakcie siła i wierność, jest dalekosiężna myśl o przyszłości, jest niezachwiana wiara i pewność, że świat będzie uratowany przed klęską wojny, że zjednoczone ludy całego świata, wbrew garście przestępców, walkę o pokój wygrają.

Partyzanci koreańscy wyzwolili Kaphen — 45 km od Seulu

Wojska ludowe zniszczyły pułk lisymanowców i 2 bataliony USA w rejonie Jongczon

(d) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelné koreańskiej armii ludowej ogłosiło w dniu 16 grudnia komunikat treści następującej:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, znosząc oddziały nieprzyjacielskie, kontynuowały ofensywę.

Na froncie centralnym i w rejonie wybrzeża zachodniego oddziały armii ludowej posuwają się naprzód ku nowym liniom obronnym nieprzyjaciela, likwidując z powodzeniem rozbite oddziały nieprzyjacielskie.

Na wybrzeżu wschodnim oddziały armii ludowej, rozwijając pomyslane działania wojenne, kontynuują poszukiwanie się na południe.

(d) PEKIN (PAP). — Centralna Agencja Telegraficzna Korei podaje, że pomyslane ofensywy armii ludowej i oddziałów ochotników chińskich wspierają aktywnie partyzanci koreańscy,

operujący na tyłach wojsk amerykańskich i lisymanowców. W końcu listopada oddziały partyzanckie toczyły walki w prowincji Kingi, zdobywając miasto Kaphen, znajdujące się o 45 km na północ od Seulu. Nieprzyjacieli poniosł w tych walkach duże straty. Większa grupa partyzantów rozstrzelała oddziały lisymanowców koło stacji Czolwon.

Oddziały partyzanckie, operujące w południowych rejonach Korei również początną przesuwają coraz większą aktywność, zadając nieprzyjacielowi silne ciosy. W jednym tylko rejonie miasta Namwonu w prowincji północna Czolla oddziały partyzanckie w ciągu jednego miesiąca zlikwidowały 758 żołnierzy amerykańskich i lisymanowców.

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 17 grudnia naczelné dowództwo koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej kon-

tynują natarcie na wszystkich frontach, prowadząc równoczesną walkę mającą na celu zlikwidowanie resztek zgromadzonych oddziałów przeciwnika.

W rejonie Jongczon wojska ludowe dnia 14 grudnia okrążyły i zniszczyły 18 pułk 6 dywizji wojsk lisymanowców i dwa bataliony wojsk amerykańskich. Według obliczeń wstępnych w walkach z otoczoną tam nieprzyjacielom zabito i zraniono przeszło 800 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, a wzięto do niewoli przeszło 40 żołnierzy i oficerów. Wśród jeńców znajdują się Amerykanie. Zniszczono i spłonęło samochody i inny sprzęt nieprzyjaciela.

W rejonie na północ od Hamyng wojska ludowe otoczyły resztki rozgromionych wojsk nieprzyjaciela i walczą w celu ich zlikwidowania. W toku tych walk wzięto do niewoli przeszło 100 amerykańskich żołnierzy i oficerów oraz zdobyto wiele sprzętu i amunicji.

Odbudowując armię niemiecką w Trizonii rządy francuski i brytyjski pogwałciły układ poczdamski i traktaty z ZSRR

Noty Związku Radzieckiego do rządów Francji i W. Brytanii

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła noty w sprawie reemilaryzacji Niemiec zachodnich, skierowane przez rząd ZSRR do rządów Francji i Wielkiej Brytanii. Poniżej podajemy teksty obu not:

Nota rządu radzieckiego do rządu Francji

Dnia 15 grudnia br. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął ambasadora Francji pana Chaîneau i wręczył mu następującą notę rządu radzieckiego do rządu francuskiego:

„Rząd radziecki w nocy z dnia 13 listopada br. zwrócił się do rządu Francji, jak również do rządów Wielkiej Brytanii i USA z propozycją zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych mocarstw w sprawie wykładu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Ponieważ sprawa demilitaryzacji Niemiec pozostaje w bezpośrednim związku ze sprawą francusko-radzieckiego układu przyjaciół i wzajemnej pomocy, rząd radziecki uważa za konieczne, aby w tym względzie uwaga i opinie rządu francuskiego na następujące okoliczności:

W ciągu ostatnich miesięcy między rządami Francji, Wielkiej Brytanii i USA, z udziałem niektórych innych rządów, toczą się rokowania w sprawie

Wobec chwili przystąpiono już do omawiania szczegółów tego porozumienia. Wśród innych zagadnień omawiana jest sprawa ustalenia ogólnych rozmiarów armii w Niemczech zachodnich, przy czym z ogłoszonych komunikatów wiadomo, że „zofowie sztabów generalnych mocarstw uczestniczących w sojuszu północno-atlantycznym wychodzą z założenia, że na początek armia zachodnio-niemiecka winna mieć jedną piątą część wszystkich sił zbrojnych północno-atlantycznego ugrupowania mocarstw, co toruje drogę dla zapewnienia armii zachodnio-niemieckiej przewagi wśród sił zbrojnych krajów zachodnio-europejskich na przyszłość. Omawiana jest przy tym również sprawa liczebności niemieckich dywizji i brigad i zaopiniowania ich w dziedzinie uzbrojenia, włączając czołgi, oraz inne konkretne zagadnienia dotyczące wzmocnienia armii niemieckiej.

Wiadomo jednocześnie, że faktycznie ludzie jak Adenauer i Schumaner występują już otwarcie przeciwko uchwałom poczdamskim w sprawie demilitaryzacji Niemiec i, pod pretekstem równouprawnienia z innymi uczestnikami północno-atlantycznego ugrupowania mocarstw,

zadają dla armii zachodnio-niemieckiej wszystkich rodzajów ciężkiego uzbrojenia, przywrócenia niemieckiego sztabu generalnego i odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech zachodnich, mówiąc bez żenady o przygotowaniach do nowej wojny w Europie. Wspomniany Adenauer stara się przy tym przypisać tzw. „zbudowanie armii europejskiej”, oświadczając, że to „oznaczałoby wzmocnienie pozycji mocarstw zachodnich na ewentualnej konferencji czterech mocarstw z udziałem Związku Radzieckiego.”

Przytoczone fakty wskazują, że rząd Francji wraz z rządami wspomnianych wyżej mocarstw przygotowuje bezpośredni sojusz wojskowy z rządem Adenauera w Niemczech zachodnich. Rzecz zrozumiała, że obojętność ta pociąga za sobą poważne zagrożenie pokoju.

Isf tą drogą — znaczy to zapomnieć o naukach niedawnej przeszłości, zapomnieć o naukach dzieł historycznych, niemieckiego i starć się doprowadzić do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, z tym zaś nie może się pogodzić Związek Radziecki i nie mogą pogodzić się narody Europy, na które spadł ciężar agresji niemieckiej i długiej okupacji z czasów pierwszej i drugiej wojny światowej.

(Dokończenie na str. 2)

Delegacja radziecka walczyła i będzie walczyć przeciwko próbom przekształcenia ONZ z narzędzia pokoju w narzędzie wojny

Oświadczenie min. Wyszyńskiego przed wyjazdem z N. Jorku

(f) NOWY JORK (PAP). — Po zakończeniu prac V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ szef delegacji radzieckiej minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński opuścił stację Nowy Jork. Na pokładzie tegoż statku opuścił Nowy Jork szefowie delegacji ZSRR i BSR — Baranowski i Kisielew.

Odjeżdżających żegnali: stali przedstawiciele ZSRR w ONZ, zastępca radzieckiego ministra spraw zagranicznych — Malik, ambasador ZSRR w Waszyngtonie — Paniuszkin, przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — Wu Hsiu-czuang, przedstawiciele krajów demokracji i dołów i inne osobistości.

Przed opuszczeniem Nowego Jorku minister Wyszyński złożył wobec przedstawicieli pras-

specjalnie oświadczanie następującej treści:

Kto śledził prace V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — nie mógł nie zauważyć ich charakterystycznej cechy polegającej na systematycznym i brutalnym gwałceniu nie tylko podstawowych zasad Karty NZ, lecz i przepisów procedury Zgromadzenia Ogólnego w tym, gdy okazuje się, że są one niewygodne dla delegacji amerykańskiej, w ślad za którą, na jej pasku, idą również delegacje innych krajów będących uczestnikami ugrupowania północno-atlantycznego.

Tym właśnie tłumaczy się fakt, że tak ważne propozycje delegacji Związku Radzieckiego, poparte przez delegację szeregu państw, jak propozycje w sprawie usunięcia groźby nowej wojny i utrzymania pokoju, propozycje potępienia agresji amerykańskiej w Korei i agresji amerykańskiej w Chinach, propozycje w sprawie energii atomowej itd. zostały odrzucone przez formalną większość Zgromadzenia. Takie postępowanie pozostaje w jasnej sprzeczności z podstawowymi celami Organizacji Narodów Zjednoczonych i ze zdecydowaną wolą wielomilionowej rzeszy ludzi całego świata usunięcia groźby nowej wojny oraz zapewnienia pokoju i współpracy między narodami.

Delegacja Związku Radzieckiego, popierana przez szereg innych delegacji wiernych zasadom ONZ, walczyła i będzie walczyć przeciwko takiej linii

postępowania wrogów pokoju i współpracy międzynarodowej, przeciwko wszelkim ich próbom przekształcenia ONZ z narzędzia pokoju, którym może i powinna być Organizacja Narodów Zjednoczonych, — w narzędzie wojny.

W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem korzystam z okazji, by za pośrednictwem amerykańskiej prasy i radia żywić narodził się amerykańskiemu pokój, pomyślności i szczęścia w Nowym Roku. Przesyłam również pozdrowienia i najlepsze życzenia tym przedstawicielom narodu amerykańskiego, którzy zwracali się wiele razy do delegacji radzieckiej, dając wyraz swej zdecydowanej woli walki o pokój i o współpracę między naszymi narodami.

delegacji radzieckiej, dając wyraz swej zdecydowanej woli walki o pokój i o współpracę między naszymi narodami.

Wbrew machinacjom agresorów USA naród chiński będzie dążył do pokojowego uregulowania spraw Dalekiego Wschodu

Oświadczenie przedstawiciela Chin Ludowych Wu Hsiu-czuana na konferencji prasowej w Lake Success

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Wu Hsiu-czuang, specjalny delegat do Rady Bezpieczeństwa ONZ, złożył oświadczenie na konferencji prasowej w Lake Success.

Walczyliśmy o pokój — stwierdził Wu Hsiu-czuang. W celu zahamowania agresji i przywrócenia pokoju proponowaliśmy, by Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła odpowiednie kroki w celu skłonienia rządu amerykańskiego do wycofania jego agresywnych sił zbrojnych z tery-

długu — oświadczył przedstawiciel Chin Ludowych — nie mieliśmy dotąd okazji do zabrania głosu. Uwazamy jednak, że głos Chińskiej Republiki Ludowej powinien rozbrzmieć na całym świecie.

Wu Hsiu-czuang wręczył przed stawicielom prasy tekst mowy, którą miał wygłosić na posiedzeniach Komisji Politycznej i Rady Bezpieczeństwa, po czym mówił:

Klika rządząca w Ameryce uparcie odmawia uznania istnienia Chińskiej Republiki Ludowej, ignoruje nasze prawo do reprezentacji i wyrażania naszej opinii w doniosłych sprawach Dalekiego Wschodu, związanych z Chinami. Kontynuując ona uparcie politykę brutalnej ingerencji w sprawy wewnętrzne Chin, popierania reakcyjnej kliki Ciang Kai-szeka, wyrzuconej przez naród chiński, politykę otwartej inwazji w stosunku do Chin i przeciwstawiania się 475-milionowemu narodowi chińskiemu. Fakty dowiodły, że Chińska Republika Ludowa ma wiele do powiedzenia w sprawach azjatyckich i że żadna siła nie może pozabawić jej należnego miejsca w Organizacji Narodów

torium chińskiego — Taiwanu, oraz do zakończenia ingerencji amerykańskiej w sprawy wewnętrzne Korei i wycofania wszystkich inwazyjnych sił zbrojnych z tego kraju.

Niestety, jak należało zresztą, tego oczekiwać, Rada Bezpieczeństwa ONZ, wskutek machinacji bloku amerykańsko-angielskiego, odrzuciła te rozsądne i pokojowe propozycje rządu chińskiego. Protestujemy stanowczo przeciwko tej odmowie.

Następnie Wu Hsiu-czuang przypomniał, że zgodnie z zaproszeniem ONZ został wydelegowany przez swój rząd dla wzięcia udziału w dyskusji nad skargą w sprawie agresji amerykańskiej przeciwko Chinom, wniesioną przez przedstawiciela ZSRR. Jednakże wskutek machinacji rządu amerykańskiego, Komisja Polityczna i Rada Bezpieczeństwa dotychczas nie wzięły dyskusji nad tym doniosłym zagadnieniem.

Toteż, jakkolwiek zostaliśmy zaproszeni tutaj i czekaliśmy

zjednoczonych. Wszelkie próby rozwiązania obecnych doniosłych problemów światowych mogą dać wyniki tylko pod warunkiem pełnego uznania tego faktu.

Przedstawiciel Chin Ludowych przypomniał następnie, że Chińska Republika Ludowa wypowiedziała się zawsze za pokojowymi (Dalszy ciąg na str. 2)

Z obsługi dwu na cztery spawarki



Zaloga Fabryki Żarówek L-11 w Warszawie pracuje od 1 grudnia według nowych norm. W związku z podwyższeniem norm produkującą we współzawodnictwie pracy tow. Apolonia Majnik, kandydat PKPR, zademonstrowała przejście z obsługi dwu spawarek automatycznych na cztery spawarki. Na zdjęciu tow. Majnik przy pracy. Foto AR

Głosując w wyborach do rad terenowych, naród radziecki głosuje za pokojem

Wysoka frekwencja głosujących w niedzielnych wyborach w 9 republikach ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Wczoraj odbyły się w 9 republikach radzieckich: Federacji Rosyjskiej, Republice Ukraińskiej, Białoruskiej, Kazachskiej, Gruzjińskiej, Litewskiej, Łotewskiej, Estońskiej i Karolo-Fińskiej wybory do rad terenowych.

W wielu miastach — jak we Władystoku, Chabarowsku, Anadyrze wybory — ze względu na różnicę czasu — rozpoczęły się w sobotę wieczorem.

W Moskwie lokale wyborcze zostały otwarte punktualnie o godzinie 6 rano. Na placach i ulicach rozległy się z głośników dźwięki muzyki. W wielu okrogach wyborczych Leningradu, Kijowa, Rygi, Tallina i in. w ciągu kilku pierwszych godzin głosowała przeszło połowa ogółu wyborców. W jednym z okrogów wyborczych Tallina już o 8 rano 92 proc. uprawnionych do głosowania oddało swe głosy.

Niezwykle podniosły nastroj zapanował w stalinowskim okręgu wyborczym w góliny radzieckiej gdzie kandydatury do rady moskiewskiej Generalissimusa Stalina. Do komisji dzielnicowych tego okręgu wyborczego zgłosiło się wiele tysięcy mieszkańców innych miast, którzy bawiąc chwilowo w Moskwie pragną przysługując im prawo głosowania wykorzystać w tym okręgu, w którym kandyduje wódz mas pracujących

W Stalingradzie kandydowali również Molotow, Malenkow, Bulganin. Do godz. 10 rano oddali swe głosy wszyscy prawie mieszkańcy ulicy Pokoju, a do południa — 80 proc. wyborców w całym mieście.

Prasa radziecka o wyborach (f) MOSKWA (PAP). W związku z niedzielными wyborami do rad terenowych, dziennik „Pravda” pisze w artykule wstępnym:

Naród radziecki — konsekwentnie i uporczywie walczy o pokój w całym świecie. Naród nasz kroczy w awangardzie walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Głosując na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych — naród radziecki głosuje za pokojem w całym świecie — kończy „Pravda”.

Obroncy pokoju z Warszawy przesyłają najserdeczniejsze życzenia urodzinowe Józefowi Stalinowi

(f) W Warszawie i województwie odbywają się masowe zebrania, na których delegaci i uczestnicy II Światowego Kongresu Obronców Pokoju zapoznają zgromadzonych z doniosłymi uchwałami Kongresu.

W związku z przypadającą 21

Podziękowania dla uczestników II Światowego Kongresu Pokoju

Górnicy rybnickich i dąbrowskich zakładów przemysłu węglowego wykonali plan roczny

W walce o wykonanie pierwszego roku sześciolatkę odnieśliśmy nowy wspaniały sukces. Realizując swe zobowiązania do uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju wykonaliśmy plan wydobycia węgla Rybnickiego i Dąbrowskiego Zakładów Przemysłu Węglowego.

Tegoroczne zadania wydobywcze zrealizowali górnicy Rybnickich i Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Węglowego w dniu 15 bm.

Walcząc o przedterminowe wykonanie swych zadań 1950 r. zakłady górnictwa Rybnickiego i Dąbrowskiego Zakładów Przemysłu Węglowego przetrwały miesięczne plany produkcyjne przeciętnie o 3,7 proc. ponadzie w listopadzie br. wzrost wydajności o 2,2 proc. w porównaniu ze styczniem br.

Załogi górnicy Rybnickich i Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Węglowego wypelniały również z nadwyżką zobowiązania podjęte do uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Przyniosły one 60 tys. ton węgla ponad plan.

Przedstawiciele miejsc wśród zakładowych górnicy Rybnickich i Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Węglowego

zajmują górnicy kopalni „Rydułtowy”, którzy już w dniu 25 listopada br. zrealizowali plan roczny.

W walce o wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego w Rybnickich i Dąbrowskich Zakładach Przemysłu Węglowego wyróżnili się m. in.: rebase przodowy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” i kł., Józef Waliczek z kopalni „Jankowice”, rebase chodnikowy kopalni „Marcel” Emil Kąsek, osiągnący średnio 300 proc. normy. Jeden z inicjatorów współzawodnictwa w Rybnickich i Dąbrowskich Zakładach Przemysłu Węglowego wysunął się bohaterem zakładowym w październiku 1950 r. przedterminowo wypełnił zadania pierwszego roku Planu 6-letniego, jako pierwsza zaloga kopalniana w Polsce.

Tow. Stupecki przeszkolił już 25 robotników na samodzielnych murarzy

(f) Apel warszawskiego murarza tow. Edwarda Stupeckiego, który przed kilkoma miesiącami wezwał robotników budowlanych do współzawodnictwa o tytuł najlepszego murarza w Polsce, odbiś się głośnym echem wśród budowlanych stolic.

Na apel Stupeckiego odpowiedziało 44 murarzy, którzy zobowiązali się zwiększyć normy swojej pracy oraz wyszkolić ogółem 274 robotników na pełnokwalifikowanych murarzy.

Wzrost normy produkcyjnej i wyrobów 360 proc. normy i przeszkolić 30 robotników. Rezydent z murarce zespolony, znany przodownik pracy tow. Marian Czajka zobowiązał się wyrobić 360 proc. normy i wyszkolić 18 robotników.

Realizacja podjętych zobowiązań warszawskich murarzy dała już poważne wyniki. Ponad 100 przeszkolonych robotników budowlanych pracuje samodzielnie przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszaniowej, osiedla robotniczego na Muranowie i w innych punktach Warszawy. Wiele z nich osiąga wysokie normy produkcyjne jak np. tow. Edward Kobylński i tow. Zdzisław Powskiński, którzy osiągnęli po 416 proc. wydajności.

Wzrost normy produkcyjnej murarzy znajduje się tow. Stupecki, który osiąga średnio 378 proc. normy. Dotychczas przeszkolił on już 25 robotników. Dobre wyniki notuje również przy budowie MDM tow. Czajka, wyrobując średnio 396 proc. normy. Wyszukiwał on 18 obcych murarzy. Przewodnikiem pracy Roman Oleczak przeszkolił już 12 robotników.

Szkolenie kadr dla spółdzielni produkcyjnych i POM-ów

(f) Jednocześnie ze wzrostem ilości spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych stale rozszerza się szkolenie kadr organizacyjnej i technicznej dla spółdzielni i POM. Okres zimowy będzie okresem szczególnego napełnienia szkolenia, które obejmie przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, księgowych, dyrektorów POM, traktorzystów, mechaników, kierowników warsztatów itp.

Wielką rolę w szkoleniu kadr i podzielnicy produkcyjnych odgrywać będzie także w przyszłości wojewódzkie ośrodki szkoleniowe, z których część organizuje obecnie trzeci z kolei turnus szkoleniowy dla przewodniczących i księgowych spółdzielni i POM. Kursy te trwają od 10 dni do 2 miesięcy.

Dużo uwagi poświęca się szkoleniu i doszkalaniu traktorzy-

stów. W tym celu zorganizowano w ostatnich tygodniach 7 ośrodków, które w okresie zimowym przeprowadzą po 2-3 turnusy szkoleniowe. Jednocześnie w okresie zimy rozwija się szkolenie traktorzystów i pomocników we wszystkich POM-ach. Praca szkoleniowa ośrodków i POM-ów przyczyni się do zwiększenia liczby traktorzystów i podniesienia kwalifikacji traktorzystów, którzy już pracowali w POM-ach.

Obok szkolenia traktorzystów przeprowadza się również na różnych kursach szkolenie mechaników i kierowników warsztatów.

Kadry kierownicze dla POM-ów szkoły Państwowa Centralna Szkoła POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Ursynowie. Obecnie w szkole tej odbywa się trzeci kurs dla dyrektorów POM-ów, w którym uczestniczy ok. 160 osób.

Spółceństwo Trizonii popiera propozycje premiera Grotewohla

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU”)

Marian Podkowiński

Berlin, w grudniu List premiera Otto Grotewohla do Adenauera, zawierający propozycje wspólnych rozmiarów i utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, został przyjęty przez większość społeczeństwa w Trizonii zgola (inaczej, aniżeli spodziewali się tego panowie z amerykańskiego urzędu okupacyjnego, oraz ich marionetki w Bonn. Stąd wyraźne całkiem zamieszanie w obozie podżegaczy wojennych na zachód od Laby.

Pod naciskiem opinii publicznej, po 2 tygodniach zwlekania, nawet półoficjalny organ władz brytyjskich, hamburski dziennik „Die Welt”, zmuszony był w artykule wstępnym przyznać otwarcie, że „dzisiaj jest już pewne, iż na list Grotewohla trzeba odpowiedzieć”. Zwłaszcza, że propozycje te — dodaje dziennik — zawierają sformułowania nadające się do ogólnoniemieckiej dyskusji.

Głos z Hamburga nie jest bynajmniej odosobniony. Ze szpalat gazet burżuazyjnych warto przytoczyć niektóre wypowiedzi. Stwierdzając, że list Grotewohla jest po prostu deską ratunku i może stać się pomostem do ogólnoniemieckiego porozumienia i „pokoju w Europie”, „Hamburger Abendblatt” pisze, że propozycje Grotewohla powinny zostać przyjęte w Bonn bez namysłu. „Nuernberger Nachrichten” w czołowym artykule pt. „Rozmowa między Niemcami” wyraża pogląd, że „problem zjednoczenia Niemiec jest wprawdzie dla ludzi z Bonn „gorącym żelazem”, ale nie przyjęcie propozycji Grotewohla bynajmniej go nie ostudzi. Wprost przeciwnie... Lepiej, aby rozmawiali ludzie z ludźmi, a nie żelazo z żelazem”.

Kontrolowany przez władze francuskie berliński „Kurier” powiada: „70 milionów Niemców pragnie żyć w zjednoczonym państwie i to pragnienie

stało się już rzeczą realną. Dlatego rozmoży wschodu z zachodem są po prostu koniecznością”.

Hanowerski tygodnik „Spiegel” pisze: „Czego właściwie oboją się Bonn? Czy może tego, że konferencja ogólnoniemiecka może zakończyć się sukcesem, albo może tego, że Rosjanie gotowi są wycofać się z Niemiec pod warunkiem zjednoczenia kraju i położenia kresu re-militaryzacji zachodnich Niemiec?” Szwajcarska „Basler Nationalzeitung” dołącza się do chóru trizonijskiej prasy twierdząc, że szary człowiek w zachodnich Niemczech, który boi się wojny i nie chce remilitaryzacji, „widzi w liście Grotewohla możliwość uniknięcia katastrofy poprzez zjednoczenie Niemiec i dlatego akceptuje propozycje ze wschodu”.

Klasa robotnicza zachodnich Niemiec od chwili, gdy list Grotewohla został ogłoszony, z całą siłą poparła wysiłki niemieckiej demokracji, zmierzające poprzez zjednoczenie Niemiec do utrzymania pokoju. Ze wszystkich zakątków Trizonii napływają do Berlina rezolucje, uchwały, listy oraz apele masy pracujących, wyrażające entuzjazm i uznanie dla rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który wystąpił z inicjatywą porozumienia.

Rada załogowa kopalni „Bismarck” w Gelsenkirchen wystosowała w imieniu górników apel do Adenauera, aby przyjął propozycje premiera Grotewohla. „Grocze widmo wojny” — piszą górnicy — może być usunięte jedynie drogą przywrócenia demokratycznej jednoci Niemiec i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych”. 700 górników w Dortmundzie, zebranych na konferencji związków zawodowych, wystosowało list do premiera Grotewohla, dziękując mu za inicjatywę podjęcia ogólnoniemieckich rozmów.

W wywiadzie z korespondentem dziennika „Taegliche Rundschau”, członkowie rady zakładowej kopalni „Nordstern” pod Essen, kopalni, która wstawiła się w swoim czasie strajkiem pod hasłami walki o pokój, oświadczyli: „Doznaliśmy uczucia ulgi na wieść o liście Grotewohla. Działamy teraz wszystkich staran, aby imperialistyczny podżegacz wojenny zrozumiał, że górnicy Zagłębia Ruhry stoją w obozie pokoju i są zdecydowani wpłynąć na to, aby propozycje naszych braci ze wschodu zostały zrealizowane”.

Takie same stanowisko zajęli górnicy kopalni „Amalia” w Bochum, oraz dziesiątki tysięcy innych w całym okręgu węglowym w Westfalii. Nie inaczej myślały robotnicy innych gałęzi przemysłu niemieckiego na zachodzie. Pracownicy Siemens, oraz elektromonterzy AEG w Norymberdze oświadczyli zgodzie, że z radością powitają Bonn i Berlin przy jednym stole.

Większość społeczeństwa Trizonii jest zdania, że wniosek rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej daje realne możliwości porozumienia się w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, stanowiącej pierwszy krok do zjednoczenia Niemiec. Głosy robotników, inteligencji i młodzieży stwarzają nie tylko przychylną atmosferę dla obrad, ale wykazują również, że dalsze milczenie Adenauera będzie w końcu jeszcze jednym dowodem marionetkowskiej kliki z Bonn oraz jej całkowitego oderwania od społeczeństwa w zachodnich Niemczech.

Opinia demokratyczna, uważa, również, że zrzeczenie uporowania lub wręcz negatywna odpowiedź Adenauera na list Grotewohla wykaże dobitnie przed całym światem, że niemieckiej reakcjiści wbrew woli społeczeństwa gotowi są wydać najlaskę niemiecki na laskę i nielaskę „poddalaczy świata z Wall Street”.

Z krótkofalówką na wsi



Kolekcja krótkofalowców wydziału łączności Łigi Przyjaciół Zolterza odwiedziła ostatnio PGR Bielice (woj. warszawskie) gdzie nawizowała łączność z radiacją stacją krótkofalową w kołchozie pod Leningradem. Na zdjęciu dzieci pracowników PGR-u z zainteresowaniem oglądają stację krótkofalową. Foto WAF

Manewry pana Plevena

(ARTYKUŁ NAPISZY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU”)

Joanny Berlioz

Mniej więcej trzy tygodnie temu, rząd francuski przeżył poważny wstrząs 28 listopada, w wyniku tajnego głosowania. Zgromadzenie Narodowe 235 głosami (w tym około 80 nie komunistów), uchwaliło wniosek komunistyczny o oddaniu pod sąd obecnego ministra obrony narodowej „socialiste” — Jules Mocha.

Co prawda w trzy dni później rząd w jawnym głosowaniu otrzymał wotum zaufania — uchwaliło 347 głosami przeciwko 184 i robiąc dobrą minę do złej gry, próbował dać do zrozumienia, że głosowanie to zatuzowało sprawę Mocha. Ale w kołach parlamentarnych panuje zgodna opinia, że większość uzyskana przez rząd jest dość niepewna, że plewenowska ekipa czeka jeszcze ciężkie przeprawy parlamentarne. Półoficjalny „Monde” uważa, że „amerykańska większość skazana jest na niepowodzenie, ponieważ najważniejszą sprawą stała się dla niej wojna w Indochinach, a nie wojna z Niemcami. To właśnie wojna w Indochinach jest powodem do niepokoju i krępującego problemu”.

Wzrasta gniew ludu

A spraw tego typu nie brak. Różne są powody, dla których tak wielu posłów nie komunistycznych przylżyło się do komunistów, lub wstrzymało się od głosowania w sprawie Mocha: antypatia wobec policmajstra, bawiącego się w „stratega międzynarodowego”, urazy MRP za dawne kombinacje wyborcze socjaldemokratów itd., itd. Ale za fasadą tych podstępnych intryg można już dostrzec poważniejsze fakty, można zrozumieć, że coraz większa liczba posłów wskutek tego coraz niechętniej popiera rząd, kroczący zbyt ja-wnie drogą wojny, nędzy i katastrofy.

Przesa między polityką rządu, inspirowaną przez Waszyngton, a dążeniami mas ludowych zmusza do zastanowienia się wielu nawet reakcyjnych posłów. Amerykanie są coraz bardziej niezadowoleni z tego, co w swoich pismach nazywają „niezdolnością Francuzów do charakterystycznych dla siebie epoki faktów, tak bezinteresownej i przejrzałej”. „New York Times” zaatakował niedawno rząd francuski oskarżając go, że stanowi „centrum kryzysu światowego przetrzymywania przez zabójczą i nieśmiałą Europę”.

Coraz trudniej realizować waszyngtońskie plany

Ocena ta jest dla słuogów Waszyngtonu we Francji zbyt surowa. Przecież ludzie ci robią wszystko, co w ich mocy, by spełnić żądania swego amerykańskiego pana. Ludzie ci chcą do ostatka kontynuować „brudną wojnę” w Wietnamie, zgadzają się na remilitaryzację Niemiec, nakładając nowe podatki w wysokości 200 miliardów, przyspieszają faszystację. Ale co raz trudniej przychodzi im realizować waszyngtońskie plany. Czują bowiem rosnące oburzenie narodu.

Wojna w Wietnamie wywołuje zdecydowany sprzeciw nie tylko mas pracujących, ale nawet koł burżuazyjnych, które nie mogą nie widzieć tragicznych dla swych interesów perspektyw. Sprzeciw ten wzrasta tym bardziej, że obecnie mówi się już o rzuceniu na rzecz nie tylko wojsk najemnych, ale i francuskich roczników poborowych. Nawet „Figaro”, określając krótko sytuację jako „krytyczną w Kocchinlinie, a dramatyczną w Tonkinie”, krytykuje Stany Zjednoczone za to, że nie dostarczyły większej pomocy.

Dwa niedawne fakty, które wywołały ogólne oburzenie, uchyliły rąbek starannie ukrywanej prawdy o remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Pierwszy — to okupacja przez wojska amerykańskie dwóch portów francuskich — La Pallice i Bordeaux, dla wywiadowania sprzętu wojennego, przeznaczanego dla nowego Wehrmachtu. Drugi — to ogłoszenie przez „United Press” oświadczenie Mac Cloya stwierdzające, że Francja stanie się terenem manewrów zachodni — niemieckich jednostek wojskowych.

Oba te fakty wywołały fał-

Głosy wyzywające do opamiętania

W tych warunkach wzrastające nacisku opinii publicznej, nawet niektóre koła burżuazyjne wyzywają rząd do „opamiętania się” i tak np. deputowany z partii radykalnej, stwierdził w trybunie parlamentarnej konieczność rokowań pokojowych z Ho Szi — minem. Dużo zainteresowanie wywołał również artykuł naczelnego redaktora półoficjalnego „Monde” pt. „Zbrodnia wojenna”, w którym polepał on okrucieństwa Mac Arthura, nazywając go „niegodnym” po wierzonych mu funkcji. Kiedyś sprawy w Korei przybrały nie-pomyślny dla interwentów obrót, podniosła się zastanawiająca kwestia Ho Szi, żądającego zwolnienia Daliego. Wschodu nie są, a droga pokojowa. Brutalne oświadczenie Truman o bombie atomowej wywołało zdumienie i oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa francuskiego. Właśnie w tym czasie jedyna z wielkich gazet ultrareakcyjnych, nastawiona na średnie warstwy mieszczaństwa francuskiego, po raz pierwszy przynajęła, że pokojowe wspólpiestnienie dwóch systemów społecznych jest możliwe.

Kongres Pokoju przestraszył agentów

W tych nastrojach należy dostrzec poważne zmiany. „New York Times” pisał „New York Times” nie pisał, że jest to słabość spowodowana wzrastającym gniewem ludu, który coraz

Wrażenie widzi niebezpieczeństwo nowej wojny coraz lepiej rozumie skąd ono pochodzi i coraz bardziej zdecydowanie z nią walczy.

Połężne echo Kongresu Warszawskiego niemniej przyczyniło się do zaniepoknienia zwolenników wojny Szeroki wachlarz poglądów reprezentowany na Kongresie, pełna swoboda dyskusji, wprawiła ich w osłupienie. Waszyngtońscy sługusi urzędu nagle zorganizowana siła światowego ruchu pokoju.

Szantaż i oszustwo Plevena

Plevenowi udało się wprawić skłócić ponownie większość rządową, której autorytet mocno ucierpiał. Jednakże operacja ta uciąła mu się tylko dzięki zastosowaniu podstępny szantaż. Pleven mówił o konieczności zachowania zimnej krwi i zmuszony był oświadczyć, że odżmygnie się z niego, nie proponując radykalnie w sprawie zwolnienia konferencji Czerwonych w sprawie Niemiec. Wielu deputowanych głosowało za wotum zaufania właśnie tylko dlatego.

Rzecznik partii komunistycznej w Zgromadzeniu Narodowym Jacques Duclos, obnażył jednak obudę Plevena, stwierdzając, że tylko taki rząd, który będzie walczył o zakaz broni atomowej, o natchmiśnięcie wycofanie wojsk interwencyjnych z Korei, o demilitaryzację Trizonii i o wszczęcie natychmiastowych rozmów przedstawić cieli ZSRR, USA, Anglii i Francji — otrzyma poparcie narodu.

Dopóki rząd francuski nie spełni tych postulatów — dopóty zaostrzać się będzie kryzys polityki, która lud zdecydowanie odrzuca. Dopódy wzrastać będzie strach agentów Wall Street przed gniewem narodu.

Zespół ciesielski Pyrki przoduje na budowie gmachu PIG

Przy ul. Rakowieckiej w Warszawie buduje się gmach Państwowego Instytutu Geologicznego. Gmach ten, który oddany zostanie do użytku w roku przyszłym posiada już w chwili obecnej cztery piętra. Konstrukcja budynku jest żelbetowa, budowana popularnym zwanym systemem żelbeton „żyłkowy”. Poszczególne słuopy konstrukcyjne wąskie i gęsto ustawione spełniają jednocześnie rolę filarków międzykolumnowych. Budowa takiej właśnie konstrukcji wymaga wysokich kwalifikacji zespołów ciesielskich wykonujących szalunki.

Brigada ciesielska Pyrki, doskonale daje sobie z tym radę i jest przodującą we współzawodnictwie spośród wszystkich brigad robotnych budujących gmach Państwowego Instytutu Geologicznego. (k)

Można już otwierać premie książeczki oszczędnościowe

(a) Ukazały się już premie książeczki oszczędnościowe, które można otwierać we wszystkich placówkach Powszechnej Kasy Oszczędności. Posiadaczem książeczki premijowej może być każdy obywatel.

Premiowe książeczki oszczędnościowe można otwierać w dwóch okresach roku: np. dla książek z ważnością od 1 stycznia 1951 r. do dnia 20 stycznia oraz dla książek z ważnością od 1 lipca 1951 r. — najpóźniej do dnia 10 lipca.

Wpłaty, według uznania właściciela książeczki, mogą wynosić miesięcznie: 10, 20 lub 30 złotych, przy czym sumy te powinny być wpłacane regularnie z góry, nie później, niż do dnia 10 każdego miesiąca. Niedokonywanie wpłaty powoduje utracenie prawa uczestniczenia w losowaniu premii. Wzniesienie udziału w premiovaniu oszczędności może nastąpić po wpłaceniu zaległych kwot miesięcznych i drobnych opłat manipulacyjnych.

Komunikat w sprawie godzin urzędowania placówek pocztowo-telekomunikacyjnych w okresie 24.XII — 7.I.1951 r.

1) Dnia 24 grudnia (niedziela) wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne są tak jak w każdą niedzielę, tj. od godz. 9-11 tylko dla przyjmowania przesyłek pocztowych i przesyłek pocztowych, oraz wykonują jednorazowo doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych.

2) W dniu 25 grudnia (1 dzień Świąt) wszystkie urzędy pocztowe będą nieczynne.

Dorzeczane jednak będą przesyłki pocztowe i zawiadomienia o nadjeździe pociągów z zrywnymi zwiastami.

3) W dniu 26 grudnia (2 dzień Świąt) wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne będą tak jak w dniu 24 grudnia (niedziela).

4) W dniu 31 grudnia (niedziela) służba obowiązuje jak w dniach 24 i 25 grudnia.

5) W dniu 1 stycznia (Nowy Rok) wszystkie urzędy P-T będą nieczynne za wyjątkiem doręczania przesyłek pocztowych i zawiadomień o nadjeździe pociągów z zrywnymi zwiastami.

6) W dniu 8 stycznia (sobota) urzędy P-T czynne będą tak jak w każdą niedzielę.

7) W dniu 7 stycznia 1951 r. (niedziela) służba pocztowo-telekomunikacyjna czynna będzie tak jak w każdą niedzielę oraz doręczane będą jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe.

Godziny urzędowania w służbie telekomunikacyjnej we wszystkich kierunkach świątecznych nie ulegają zmianie.

Z obozu kondycyjnego CWKS na Hali Kondratowej



W obozie kondycyjnym CWKS na Hali Kondratowej przygotowuje się do sezonu narciarskiego 27 narciarskich zawodników i zawodniczek. Celem obozu jest nie tylko poprawienie formy zawodników, ale i przygotowanie kadry instruktorów, których zadaniem będzie umasowanie sportu narciarskiego w wojsku. Na zdjęciu uczestnicy obozu. Foto WAF

Doniosły etap na drodze budowy socjalizmu

W 25 rocznicę XIV zjazdu partii bolszewików

25 lat temu, 18 grudnia 1925 r., nastąpiło w Moskwie otwarcie XIV Zjazdu WKP(b), który przeszedł do historii ZSRR pod nazwą zjazdu uprzemysłowienia.

XIV Zjazd odegrał olbrzymią rolę w dziedzinie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, jego uchwały głosiły, że najważniejszym zadaniem zainicjowanego partii, jak i całego narodu radzieckiego jest uprzemysłowienie kraju.

W tym okresie produkcja przemysłu i rolnictwa młodej republiki radzieckiej, mimo osiągniętych już sukcesów w dziedzinie odbudowy zniszczonego przez dwie wojny kraju, zbliżała się do poziomu przodującego, a poziom ten był jedynie poziomem zacofanego kraju rolniczego. Było oczywiste, że realizacja budowy socjalizmu w oparciu o tak niski poziom produkcji.

Przeszliśmy nasz kraj z rolniczego w przemysłowy, który był w stanie wytworzyć niezbędne urządzenia techniczne o własnych siłach — oto na czym polega istota, podstawa naszego planu generalnego — mówili towarzysze Stalin w zwołanym na XIV Zjeździe sprawozdaniu politycznym Komitetu Centralnego.

Towarzysz Stalin, który opracował genialną teorię socjali-

N. Jermolajewa

stycznego uprzemysłowienia kraju, wykazał, że istota uprzemysłowienia nie polega na zwykłym wroście przemysłu, lecz na rozwoju przemysłu ciężkiego, a przede wszystkim jego trzonu — przemysłu budowy maszyn.

Realizacja planu uprzemysłowienia ZSRR wymagała stworzenia wielu nowych gałęzi przemysłu, których kraj dotąd nie posiadał. Kolektywizacja wsi była nie do pomysłienia bez maksymalnego nasycenia rolnictwa sprzętem technicznym. W tym zaś celu należało zbudować fabryki maszyn rolniczych. Ale skąd młoda, słaba jeszcze pod względem gospodarczym Republika Rad, weźmie fundusze na uprzemysłowienie? Kraj radziecki nie mógł liczyć na pożyczki zagraniczne. Źródło to było dla ZSRR zamknięte. Kraj radziecki z zasady nie mógł korzystać z takich źródeł funduszy, jak to uprzemysłowienie, z jakich czerpały kraje kapitalistyczne. Budując ciężki przemysł kosztem grabieży narodów kolonialnych lub też nakładania kontrybucji na narody zwyciężone.

Należało znaleźć fundusze wewnętrznie kraju i fundusze te znalazono.

Głównymi źródłami socjalistycznego uprzemysłowienia sta-

liarzystyczną Japonia. Przemysł socjalistyczny okazał się zdolny do zapożyczenia radzieckich sił zbrojnych we wszelkiego rodzaju nowoczesny sprzęt techniczny i amunicję.

Stalinowski plan uprzemysłowienia okazał się nowym, olbrzymim wkładem do leninowskiej nauki o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju. XIV Zjazd partii powziął w tej kwestii uchwały, która głosi m. in.: „Zajdź uważa, że walka o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w ZSRR jest podstawowym zadaniem naszej partii”.

Przeciwko generalnej linii partii walczył na XIV Zjeździe nieprzejętymi wrogowie narodu radzieckiego, Trocki oraz jego polepnicy — Zinowiew i Kamioniew. Ci zamaskowani agenci imperializmu wystąpili przeciw stalinowskiemu planowi socjalistycznego uprzemysłowienia, starając się doświadczyć, że budowanie socjalizmu w jednym kraju jest jakoby niemożliwe. Według ich zdradzieckiego planu, Związek Radziecki miał pozostać krajem rolniczym, wywołującym w innych państwach socjalistyczny ruch, co miało być realizowane w jednym kraju przez realizację socjalistycznej polityki w całym kraju. Według ich zdradzieckiego planu, Związek Radziecki miał pozostać krajem rolniczym, wywołującym w innych państwach socjalistyczny ruch, co miało być realizowane w jednym kraju przez realizację socjalistycznej polityki w całym kraju.

W okresie pierwszych dwóch pięcioletnich uruchomiono 5 tys. przedsiębiorstw, a w ciągu trzech lat trześci pięcioletni — 2.900 przedsiębiorstw. W porównaniu z poziomem 1913 r. produkcja wielkiego przemysłu ZSRR wzrosła w r. 1940 prawie 12-krotnie produkcja ciężkiego przemysłu — 20-krotnie, budownictwa maszyn — 45-krotnie, produkcja energii elektrycznej — 25-krotnie. W ZSRR stworzono wysoko rozwinięty przemysł górnictwa — hutnictwa — te główną podstawę przemysłu.

Stworzona w ZSRR w okresie przedwojennych pięcioletniach stalowa baza przemysłowa odegrała decydującą rolę w historycznym zwycięstwie Armii Radzieckiej nad Niemcami faszystowskimi i im-

wodza Józefa Stalina partia dała klasę wrogom bolszewizmu, zorganizowała i zmobilizowała mas pracujących do budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Obecnie naród radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej buduje komunizm, u którego podstawi leży potężna gospodarka radziecka, będąca wynikiem stalinowskiej polityki socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

Ludzie radzieccy nie żałowali trudu, by zrealizować pomysły powołany plan pięcioletni. Uchwały rządu radzieckiego o budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych na Woldze, Kanaju Turkmenniekiego, Elektrowni Kachowskiej na Dnieprze i kanałów Potudniowo - Ukraińskiego oraz Północno - Krymskiego oraz prawdziwych budowl komunistycznym — znaną już w tym czasie politykę rozwoju sił wytwórczych ZSRR.

Pochłonięty twórca prac Związek Radziecki nieugięte i konsekwentnie prowadził i prowadzi politykę pokoju. W tej polityce pokoju opiera się na swą wzrastającą potęgę, dążeń gospodarczej i politycznej, na jednolity moralno - polityczny narodu radzieckiego, na przyjaźni między narodami ZSRR, na swych siłach zbrojnych.

Jednocześnie ZSRR walczy bezustannie na arenie międzynarodowej o zburzenie wszelkich imperialistycznych układów.

Wokół ZSRR, wokół genialnego wodza, czarującego pokoju na świecie, Józefa Stalina, zapalają się masy pracujące całej kuli ziemskiej,

RADIO

WTOREK 19 GRUDNIA

Program I na fal 1322 m.

Program dnia 6.00 13.25; Na jutro 22.10; Sygnał czasu 5.13 11.57; Wiadomości 6.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 8.50.

5.10 Początek audycji: 6.20 Koncert pod dyktando; 6.30 Stan pogody; 6.45 Muzyka; 6.50 Wschodnia Radio; 6.55 Polska pięć masowa; 7.00 Muzyka; 8.05 Audycja szkolna „U nas i na świecie”; 8.25 Muzyka Mendelssohna do „Snu nocny”; 8.35 Audycja szkolna „U nas i na świecie”; 9.20 Muzyka dla naszych najmłodszych słuchaczy; 9.50 „Pięć pioli” — fragm. pow. Zeromskiego; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.30 Koncert pod dyktando; 10.50 Informacji; 10.55 Aud. dla kl. 1-11; 11.15 Muzyka; 11.50 Głos młodzi; 12.50 Aud. dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 13.30 Aud. dla świetlic dzielnic; 13.50 Muzyka; 14.20 „Złota Praga” — fragm. pow. Gonczarski; 14.35 Kompozytor Tygodnia — Roman Stankiewicz; 17.00 Lekcja języka rosyjskiego; 17.15 Piętno radzieckie; 17.20 Z kraju i zagranicą; 17.30 Skrzynka Wschodnia Radiowej; 18.10 Koncert pod dyktando; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Koncert masowy; 20.30 Muzyka taneczna; 20.45 „Korespondent wiedeński” — słuchowisko wg. pow. Karłowicza; 21.35 Polska pięć masowa; 21.40 Wschodnia Radiowa; 22.00 Stan pogody; 22.02 Trio Haydn; 22.20 Rezerva; 22.30 Eltudy syntofoniczne Schumann; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fal 327 m.

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 22.55; Sygnał czasu 6.13; 12.00 23.00; Gimnastyka 8.06.

5.10 Początek audycji: 5.20 Koncert dla świata; 6.45 Stan pogody; 6.55 Muzyka; 7.20 Wschodnia Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. 1-11; 13.45 Aud. szkolna „U nas i na świecie”; 14.10 Pogodnika dla kursów partyjnych i go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy dorobki socjalizmu”; 14.30 Aud. dla klas licealnych; 14.55 Koncert pod

dyr. Wiernika; 15.30 Aud. dla świetlic dzielnic; 15.50 Koncert solistów; 16.15 Przegląd prasy literackiej; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.45 Egipcie melodie; 17.15 Koncert pod dyr. Rezera; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.10 Recital fortepianowy Józefa Smolietowa; 18.20 Głos młodzi; 18.35 Popularne pieśni polskie; 18.50 Wschodnia Radiowa; 19.20 Polska pięć masowa; 19.45 Lekcja języka rosyjskiego; 19.55 Piętno radzieckie; 20.30 Koncert symfoniczny; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.50 „Afisz w Domu Kultury” — nowela dźwiękowa; 22.25 Muzyka taneczna; 23.10 Muzyka; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja Komitetu

Nakładem R. S. W. „Prasa”

Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedziejewskiej)

Telefony: 8-49-52 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-49-52 Dział propagandy 8-49-50 Dział partyjny 7-34-30 Dział kulturalny 8-85-24 Dział zagraniczny 8-85-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturowy 8-49-52 Dział sportowy i rekreacyjny 8-85-23 Dział miejski 8-71-82

Centrala: 1-01-21, 7-01-22 8-61-04 8-97-82 8-85-28

Telefony nocny: Redaktor naczelny 8-97-82 Redaktor techniczny 8-97-82 Sekretariat 8-85-28

Prenumerata przyjmuje: PPK „Ruch” Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16 w kiosku o nr 60

Prenumerata miesięczna w kiosku o nr 60

Prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: artykuła 3 zł 22 egz. sagraniczna 9 — 24

Konto PKO — Nr 1-14009

przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Kwiecińska 8, tel. 8-58-54

Kolportaż: tel. 8-71-80 Biuro Handlowe i Ogłoszeń 8-50-23

Druk Zakłady Poligraficzne „Dom Słowa Polskiego”

B-133548

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Muzeum Kultury Fizycznej w Warszawie



Fragment organizującego się w Warszawie Muzeum Kultury Fizycznej. Na pierwszym planie gablotka z upominkami jakie otrzymali sportowcy polscy od sportowców radzieckich. Foto w zarzyci

Muzeum Kultury Fizycznej nowym osiągnięciem sportu w Polsce Ludowej

W wydziale propagandy GKKF od dłuższego czasu trwają przygotowania nad zorganizowaniem i uruchomieniem muzeum kultury fizycznej. Tego rodzaju muzeum istnieją zagranicą już od dawna. Do najlepiej urządzonych i przemyślanych pod każdym względem należą muzeum kultury fizycznej w Moskwie.

Zadaniem muzeum jest wychowywać i uczyć, spełniać rolę propagandową. Poza tym muzeum ma być pomocną placówką w pracy kadr instruktorskiej, nauczycieli i wychowawców na uczelniach wychowania fizycznego oraz dla publicystów sportowych. Na razie nasze muzeum mieści się w gmachu Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej przy ulicy Rozbrat. Na ten cel przeznaczona jest jedna duża sala, obszerna hall, pokój kustosza i magazyn podręczny. Pomieszczenie to jest przejściowe. Za chwilę wybudowania Domu Sportu w Warszawie Muzeum otrzyma pomieszczenie według wszelkich wymogów technicznych. Jednak dziś już można było przystąpić do gromadzenia eksponatów, ich opracowywania i przeprowadzenia niezbędnych prac konserwatorskich.

W tej chwili prowadzi się prace w następujących działach: historia sportu, sport Polski Ludowej, sport radziecki, sport państw demokracji ludowej, wydawnictwa i prasa, malarstwo, rzeźba i grafika o tematyce sportowej.

Wydajna pomoc Okazali Miłośnicy Kultury i Szukli. Do wszystkich placówek muzealnych w Polsce rozszano **ARKADY BRZEZICKI**

Sportowcy podejmują współzawodnictwo zainicjowane przez ZS „Stal”

POZNAŃ. Do związkowego klubu sportowego „Stal” w Poznaniu napełnili pierwsze zgłoszenia klubów, które przystępują do drugiego etapu współzawodnictwa sportowego w realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Jako pierwsze zgłosił swój akces do współzawodnictwa Ludowe Zespoły Sportowe z Raco-

ASZ Poznań wyzywa do współzawodnictwa w zdobywaniu SPO

POZNAŃ. Zarząd środowiskowy ASZ w Poznaniu, mając na uwadze odpowiednie przygotowanie fizyczne młodzieży studiującej, do przyszłej pracy zawodowej, postanowił wezwać wszystkie środowiska ASZ-u w Polsce do współzawodnictwa w zdobywaniu SPO.

Wzrost LZS-ów w Kielecczyźnie

KIELCE. — Ilość Ludowych Zespołów Sportowych w woj. kieleckim wzrosła do 398 z 23 000 członków. Obecna działalność LZS idzie po linii wzmożenia pracy na odcinku ideologicznego wychowania oraz organizowania sekcji świetlicy. Jednocześnie dzięki zwiększającemu się udziałowi

W kilku zdaniach

Mecz piętarski o wejście do II Ligi Gwardia Wrocław — OWKS Lublin zakończył się zwycięstwem wrocławian 14:2. Gdańsk pokonał Szczecin w meczu bokserkim 10:6. Juniorzy obu okręgów stoczyli mecz z wynikiem 8:8.

Uchwała III Plenum GKKF w sprawie głównych zadań i wytycznych na rok 1951

Rok 1950 przyniósł poważne osiągnięcia w wykonaniu zadań, jakie przed kulturą fizyczną i sportem postawiła Polska Ludowa. Osiągnięcia te wyraziły się w umocnieniu i wzmożeniu związków Zrzeszeń Sportowych w miastach i Ludowych Zespołów Sportowych na wsi, w podniesieniu poziomu wychowawczego i technicznego sportowego w poszczególnych dziedzinach sportu, w podniesieniu poziomu ideowego i aktywności społeczno-politycznej szerokiego rzesz sportowców.

1 Wzmacnić jednolite, polityczno-fachowe kierownictwo w dziedzinie kultury fizycznej i sportu przez wzmożenie Komitetów Kultury Fizycznej i w szczególności podstawowe ogniwa bezpośredniego kierownictwa ziciem sportowym — Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej.

2 Rady Zrzeszeń Sportowych i ich aparat oraz Działy Kultury Fizycznej i Sportu w Radach Związków Zawodowych i Zarządach ZSCh winny zmocnić i podbudowywać polityczno-fachowe kierownictwo Komitetów oraz politycznie, organizacyjnie i administracyjnie zabezpieczać działalność kół i LZS-ów. W związku z tym należy zmocnić instancje do badania i wykształcenia kierownictwa i stworzyć im warunki operatywnego docierania do terenów. Wszystkie te instancje winny w większym stopniu oddziaływać na organizację państwono (Zw. Zaw., ZSCh) i wnosić zgadnienia kfi i sportu do wszystkich przejawów działalności tych organizacji. Do tego szczególnie działań organizacyjnych i kulturalno-oświatowych.

3 Należy w dalszym ciągu zwiększać wagę zagadnień kfi i sportu w resortach szkolnych i młodzież. Winno to być wyrażone we wzmożeniu komórek organizacyjnych wf i sportu (CUSZ, Min. Rolnictwa) względnie ich powołaniu (Min. Szkół Wyższych) oraz w lepszym powiązaniu tych komórek z pracą całego resortu.

4 Należy rozszerzyć i podnieść poziom opieki lekarskiej w organizacjach sportowych przez dalszą rozbudowę i racjonalne wykorzystanie Poradni Sportowo-Lekarskich oraz zabezpieczenie im stałej opieki i pomocy ze strony Ministerstwa Zdrowia.

5 W związku z włączeniem te renowej należą zainteresować Prezydium i aktywny Rad Narodowych z zagadnieniami kfi i sportu i zwiększyć ich odpowiedzialność i pomoc dla organizacji sportowych.

6 Głównym czynnikiem jednolitości kierownictwa, właściwego rozdawiania sił i środków, mobilizacji dla wykonania zadań szerokiego rzesz działaczy i sportowców oraz kontroli wykonania tych zadań stać się winien plan pracy. Należy ulepszyć system planowania rozwoju kultury fizycznej i wysunąć jako główne zadania planowe rozwój organizacyjny (ilość organizacji i ich członków), ilość zdobywców odznaki SPO i BSPO oraz ilość klasyfikowanych sportowców. Wokół tych zadań planowych postawionych przez Główny Komitet Kultury Fizycznej — województwom i resortom przez Wojewódzkie Komitety KF — powiatom i Zrzeszom, przez Powiatowe Komitety KF — Radom Oddziałowym, Zrzeszom, tam gdzie one istnieją, kolom, Klubom Sportowym, LZS-om, szkołom i doprowadzić do świadomości wszystkich sportowców — zmobilizować należy główny wysiłek aktywny i szeregowych sportowców.

7 Należy ustalić i wprowadzić w życie jednolitą dokumentację i ewidencję we wszystkich ogniwach sportowych, stosując zasady prostych, drukowanych wzorów i minimalnego objęcia. Żądania kół i LZS-ów a także zeszybia powiatowego. Należy wyeliminować wszelkie dublowanie sprawozdań oraz narzucanie tarcnwi dodatkowa

8 Podstawowe dokumenty regulujące życie organizacyjne oraz strukturę ruchu sportowego jak: statuty i regulaminy Komitetów i Zrzeszeń, regulaminy SPO i klasyfikacji, wzór kalendarza sportowego, wzorcowe regulaminy imprez i rozgrywek sportowych różnego typu, instrukcje i zestawy programów szkolenia itp. winny być jak najszybciej wydrukowane w masowym nakładzie i doprowadzone do wszystkich kół sportowych, LZS-ów i szkół — jako podstawa planowej pracy organizacyjnej i sportowej — wykszoleniowej oraz baza wzrostu organizacyjnego i fachowego szerokiego aktywności sportowego.

9 W wyniku szczegółowej analizy materiałów z województw i Zrzeszeń Sportowych i w związku z tym, że dostarczane dane zawierają poważny procent młodzieży szkolnej, ujętej w projekcie zadań planowych dla szkolnictwa, proponuje się globalnie cyfry odznak SPO, jakie winni zdobyć członkowie LZS-ów na 25 000, członkowie Związkowych Zrzeszeń Sportowych na 100 000, oraz członkowie AZS i słuchacze uczeelni wyższych 25 000 — ogółem 150 000 odznak SPO. Prezydium bierze pod uwagę, iż to zadanie planowe będzie przedyskutowane z inicjatywami mas sportowców i w dziedzinie zadań szkolnictwa proponuje się nie ustalenie ilości zdobywców odznak SPO i BSPO natomiast ustalić szkielet wszystkich typów odznak SPO i BSPO na 20 proc. dla młodzieży szkolnej i 80 proc. dla dorosłych. Na podstawie tego wskaźnika ilościowe zadania planowe ustalać WKKF-u, opierając się o analizę faktycznych warunków danej szkoły.

10 Należy wypracować i wydać w masowym nakładzie poradnik z dania konieczne jest, by w tym roku plenum GKKF na rok 1951 wykonane były z należytą precyzją i starannością. Od powiadomienia o ich realizacji ponoszą nie tylko koleżki z klubu, ale również kierownicy organizacji. Odpowiedzialni za ich wykonanie są wszyscy zainteresowani — od aparatu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej do rad kół sportowych i LZS-ów, do każdego szeregowego sportowca.

Obrazy III plenum GKKF toczyły się w atmosferze szerszej troski o dalszy prawidłowy rozwój naszej kultury fizycznej. Obecnie osiągnięte rezultaty nie uszczelniały jeszcze braki, jak niedostateczna praca i rozwój kół sportowych przy zakładach pracy i LZS-ów, słaby postęp w szkoleniu ideologicznym członków ruchu sportowego i wiele innych.

11 Wobec tego, że rok mamy zamierzać zdobyć kilka tili i uczymy się wszyscy uczyć pasiecznicą... Nie wolno towarzyszy Wysocki! Jesteście sam, obowiązują was nauczanie tylko w 4 klasach. Brak jest jeszcze nauczycieli... Wysocki namyślał się chwilę: — No więc będą tylko 4 klasy. Bo w tym roku nie mam akurata dzieci do pierwszej. Gromada jest niewielka — nie ma dzieci w tym wieku. Będzie więc klasa druga, trzecia, czwarta i piąta. — A jeśli tak, to możecie Skłamał Wysocki, bo było czworo dzieci do klasy pierwszej. Uczył je po lekcjach w domu, przygotował doskonale, ze starszymi przerobił program szczybel i dołączył je potem do drugiej klasy... Wysocki nie jest wyjątkowym typem nowego, ludowego nauczyciela. Są takich dziesiątki setki. Robią na wsi wielkie rzeczy, bo wierzą w siły ludu, z którym pochodził i z którym ściśle są związani.

12 W początkach roku szkolnego zjawili się Wysocki w wydziale Oświaty Powiatowej Rady Narodowej... — Powołałem mi utworzyć teraz 5 oddziałów — zaproponował — Dlatego dzieci muszę kończyć naukę z czterech kla-

Nowe rekordy Polski ustanowiły pływaczki Śląska

KATOWICE. W ramach rozegranego w Bytomiu spotku mistrzostwa w łodzi pływaczki Śląska Wrocław i pływaczki Śląskie Głogowskiego i Działkówna pobiły rekordy Polski. Głogowska pływająca w konkurencji 400 m stylem grzybionym uzyskała czas 6:41, Działkówna poprawiła własny rekord na 300 m stylem dowolnym, uzyskując czas 4:35,0.

Pod koszem i siatką

W jednym rozegranym mistrzostwo II Ligi koszykówek meczu, Stal Świątobłocławice przegrała z AZS Wrocław 28:30. Do rozegrania w rundzie jesiennej pozostał jeszcze mecz AZS Kraków — Stal Świątobłocławice, a więc spotkanie dwu ostatnich drużyn w tabeli.

W Warszawie rozegrano czwórmecz gier sportowych Warszawa — Łódź, który zakończył się zwycięstwem reprezentantów stolicy 4:0.

Wyniki spotkań:
Koszykówka męska: Warszawa — Łódź 46:45 (19:23);
Koszykówka kobieca: Warszawa — Łódź 74:26 (43:13);
Siatkówka męska: Warszawa — Łódź 3:2 (17:15, 12:15, 14:16, 15:8, 15:3);
Siatkówka kobieca: Warszawa — Łódź 3:1 (15:4, 15:3, 6:15, 15:7).

Liga zapasnicza

W ostatnim spotkaniu mistrzostwo Ligi zapasniczej Kolojarz (Poznań) zmierzył z leaderem tabeli — Stalą (Nowy Bytom) 4:4. Walki stały na bardzo dobrym poziomie i były na ogół wyrównane. W pozostałych meczach Ligi zapasniczej Gwardia Łódź wygrała z Włókniarzem Kraków 7:1, a Stal Wrocław uległa Budowlanym Warszawa 3:5. Do rozegrania pozostał tylko jeden mecz: Górnik Mysłowice — Gwardia Łódź, który może zdecydować o tytule drugo najlepszego mistrza Polski w zapasach. Po niedzielnych rozgrywkach prowadzi Górnik Mysłowice — 21 pkt. przed Stalą Nowy Bytom — 21 pkt. i Gwardią Łódź — 18 pkt. Eventualna wygrana Górnika Mysłowice z Gwardią Łódź może pozabawić go tytułu wskutek gorszego stosunku zwycięstw.

Warszawa — Lublin 6:2 w meczu zapasniczym

W hali sportowej w Lublinie odbył się międzyokręgowy zawody zapasnicze Warszawa — Lublin zakończone zwycięstwem drużyny warszawskiej 6:2. Warszawa reprezentowana była przez ZKS Spółnia. Były to pierwsze w Lublinie zawody zapasnicze po wojnie. Wyniki techniczne walk (gośdodarze na pierwszym miejscu):
W muszkiej Tomasz pokonał w 3 min. Duldera. W koguciej Saobot uległ w 2 min. Kuśmierzo-

Zakopane otrzymało wielki społeczny sklep sportowy

W ramach zobowiązania z okazji 33-iej rocznicy Rewolucji Październikowej, Centrala Handlowa i Wytwarzni Sprzętu Sportowego i Sztucznicy dokonała w Zakopanem otwarcia drugiego w Polsce (po Warszawie) wielkiego sklepu ze sprzętem sportowym. Pięknie urządzony sklep na

Plenum ZS Spójnia

W sobotę obradowano w Warszawie na posiedzeniu plenum ZS Spójnia. W obradach wzięli udział członkowie Rady Głównej Zrzeszenia, delegaci Rad Okręgowych oraz czelnowi zawodnicy. Po powołaniu prezydium, przewodniczącym Rady Głównej ZS Spójnia był Bukowski, wystąpił referat o zadaniach i roli sportu w związku z Planem 6-letnim. Omówiono i podsumowano działalność Zrzeszenia, interesy od 1 kra- zowego Związku ZS Spójnia (kwiecień br.) do chwili obecnej, dokonali sekretarzy Rady Głównej ZS Spójnia, tow. Ryśki. Omawiając braki i niedociągnięcia w pracy zreszennia, ob. Ryśki podkreślił kilka najistotniejszych błędów w dotychczasowej pracy. Należą do nich przede wszystkim: brak kontaktu z terenem, brak programów metodycz-

Nauczyciel związany z ludem

Z Białogardu do Słowieńska można się dostać autobusem PKS. Wtedy wystarczy przejść około 3 km po białostnej drodze, obsadzonej młodymi wierzbami. Można jechać i koleją. Wtedy jednak trzeba być przygotowanym na solidny marsz, albowiem od najbliższej stacji — Świdwina dzieli Słowieńsko przeszło 17 km. Waleśały się po ulicy, ogrodach, trochę pomagały w gośdoparcie i tylko te, które zdobyły się na bieżenie po 10—12 km dziennie do szkoły w sąsiednim Lękwie czy Zabrowie, umiały przecząc tabliczkę nad bramą wjazdową do PGR: „Państwo Gospodarstwo Rolne Zespół Słowieński”. Władysław Wysocki, syn poznańskiego kamieniarza, był jednym z ośmiorga dzieci pracującego się do ostatnich sił robotnika. Wyształceni, jakże udało mu się zdobyć — to 7 klas szkoły powszechnej. Na dalszą naukę ojciec nie był stać. Po skończeniu kursu dla wychowawców, pojechał na dziecięce obozy letnie do Koszalinu i tam odkrył w sobie zdolności pedagogiczne. Zauważył to i inni, zaproszono go do Słowieńska i w tym miejscu wędrował przez Wysockiego. Czy to zdecydowało o jego przyszłym zawodzie? Jeszcze nie, ale z pewnym zdziwieniem już wtedy zauważył, że potrafił z dziećmi rozmawiać, potrafił zainteresować je opowiadaniami, zainteresować pracami młodej świetlicy. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy nauczyciela założony własny ogródek szkolny. Wysocki łączył naukę z praktycznymi zajęciami, rozwijał w dzieciach samodzielność, wpa- jał umiłowanie pracy, wyrwał słowieńskich chłopców i dziewczynki z dotychczasowej obojętności, z zaskakowania się jedynie w „czytanych” i kalfograficznym przepisaniu. Przy tym uparcie uczył się sam onami. Dzieci były pochłonięte nowymi zajęciami. Przepadały w szkole, w świetlicy szkolnej, klejły gazetki, schodziły się na zebrania ZHP, TPPr, Szkolnej Kasy Oszczędności, wieczorami przesiadywali w kancelarii nauczyciela, który opowiadał o nowych i niezmiernie ciekawych rzeczach. Nowy nauczyciel borykał się z trudnościami, ale nie był sam. Wprawdzie gminny komitet partii, której kandydatem był Wysocki od kilku miesięcy, dość lekko potraktował sprawę pomocy nauczycielowi, a i komitet powiatowy mało interesował się sprawami szkolnymi małego Słowieńska — Wysocki jednak uparcie szturmował trudności. Naprzykrzał się Gminnej Radzie Narodowej, administracji PGR. Żądał pomocy, opieki. Oganił się czasem od niego, jak od natrętnej osy, ale Wysocki nie ustępował. Upór nauczyciela zrobił swoje. Ozył komitet rodzicielski, znaleźli się fundusze na urządzenie świetlicy, na zakupienie radia. Przekonana przez Wysockiego — chodził z nimi po polach, lesie, zbierał listki i łodyżki, ka zał i nalepać na tekturki. Dzieci nie wiedziały, że same zaczęły wzbogacać szkołę pierwszymi pomocami naukowymi. Potem przy pomocy